

Dyskutując o głośniku do testu z dystrybutorem Vify, dostałem do wyboru – wersję damską lub męską. Jest bowiem mały model *Helsinki*, przypominający damską torebkę, i większy *Oslo*.

Vifa OSLO

Osło strumieniuje przez BT (aptX), łączenie z urządzeniami mobilnymi można wykonać przez tradycyjne parowanie lub za pomocą protokołu NFC. Głośnik jest bardzo solidny, stoi stabilnie, mimo pionowej orientacji. Częścią aluminiowej ramy jest uchwyt do przenoszenia. W konstrukcji pracują dwa podsystemy, umieszczone po obydwu stronach obudowy, złożone z 5-cm przetwornika średnio-wysokotonowego, 6,5-cm niskotonowego oraz membrany biernej – każdy.



Obudowę obleczone grubą tkaniną firmy Kwadrat. Do wyboru mamy sześć wersji kolorystycznych: dwie szare, dwie niebieskie, piaskowo-żółta oraz pomarańczowo-czerwona.

Pod materiałem, w prawym dolnym narożniku, kryją się przyciski do regulacji siły głosu oraz okrągły, zmieniający kolor, sygnalizator statusu pracy. Włącznik umieszczono z tyłu, obok znajdują się gniazda: sieciowe (na zasilacz), serwisowe mikro-USB oraz analogowe wejście na mini-jack.

Do *Oslo* niebawem dostępna będzie aplikacja sterowania przez urządzenie mobilne.

Obok paneliku z gniazdami znajduje się włącznik sieciowy oraz wskaźnik stanu baterii. Cały przód i tył kolumny jest pokryty tkaniną firmy Kwadrat – w teście w wersji sunset red.



GIMNASTYKA AKTYWNA I BIERNA

Na początku wyjaśnijmy na wszelki wypadek, że w poniższym tekście wyrazu „przetwornik” używamy w znaczeniu przetwornika elektroakustycznego (pojedynczego głośnika), a nie przetwornika C/A. Z kolei „głośnik” oznacza całe urządzenie (w którym pracuje wiele przetworników).

Małe głośniki bezprzewodowe są brzmieniowo dalekie od doskonałości (w porównaniu z regularnymi systemami Hi-Fi), ale właśnie z powodu swoich naturalnych, fizycznych ograniczeń są one poligonem dla niekonwencjonalnych, oryginalnych rozwiązań akustycznych, mających przynieść poprawę brzmienia w kilku aspektach. Ta gimnastyka, czasami przypomina próby, aby podskoczyć wyżej d..., a czasami daje dobre rezultaty. Po pierwsze, zredukowane wymiary obudowy, w której „spakowano” przecież wszystkie przetworniki, oznaczają katastrofę dla stereofonii; baza zostaje zredukowana do kilkunastu-kilkudziesięciu centymetrów – i co tu pomoże? Oczywiście rozsądne jest ustawienie na skrajach obudowy przetworników wysokotonowych (lokalizacja pozornych źródeł dźwięku „podąża” za wysokimi tonami), a w środku konstrukcji przetworników niskotonowych (niskie tony najmniej uczestniczą w odtwarzaniu sceny, nie lokalizujemy ich dobrze ze względu na dookólne promieniowanie i odbicia w pomiesz-

czeniu). Warto o tym pomyśleć, gdy widzimy inny, często stosowany zabieg – skierowania przetworników wysokotonowych (a czasami i średniotonowych) na zewnątrz. Intuicja podpowiada, że skoro będą rozpraszać szerzej, to i stereofonia będzie szersza, ale nie jest to wcale takie oczywiste. Po pierwsze, fala dobiegnie w większym stopniu (niż zwykle) dopiero z odbić, które powstaną zapewne na różne sposoby z obydwu stron (zależą przecież od położenia powierzchni odbijających), więc o symetrii nie ma mowy, a i same odbicia, miesząc się z falą docierającą bezpośrednio, nie służą większej precyzji w kreowaniu pozornych źródeł dźwięku. Samą stereofonię, rozumianą jako wierne odwzorowanie sceny, raczej to zdegraduje, ale w zamian poprawi ogólne wrażenie przestrzenności, dźwięk będzie dobiegał nie tylko wprost z głośnika, lecz z większego obszaru.

Starania o prawdziwą, choćby miniaturową stereofonię, powinny więc być inne – służy jej zmniejszenie odbić i skierowanie wysokotonowych wprost na słuchacza (choćby umieszczonych maksymalnie szeroko), a sam słuchacz powinien znajdować się blisko głośnika. Takie wymaganie jest jednak w sprzeczności z typowym użytkowaniem głośników bezprzewodowych, które coraz częściej mają „nagłośnić” nawet duże pomieszczenia

i docierać z dźwiękiem do słuchaczy znajdujących się w dużej odległości i w różnych miejscach. Stąd też wielu producentów zupełnie odpuszcza stereofonię, jako cechę nieosiągalną w takich warunkach, za to stara się zapewnić jak najszerze, dookólne promieniowanie, aby muzyka dobiegała wszędzie w możliwie podobnym i prawidłowym profilu tonalnym; niektórzy lokują więc przetworniki na bocznych ściankach, a czasami nawet (również) na tylnych. Pomysłów jest wiele, umiejscowienie przetworników pozostaje w związku z typem układu (jednodrożny, dwudrożny, trójdrożny) i bez starannej analizy wszystkich cech konstrukcyjnych, trudno oceniać, jaka aranżacja jest lepsza, a jaka gorsza; czasami bardzo zaskakujące koncepcje brzmią wyjątkowo dobrze.

Coś, co jest ukryte przed naszymi oczami, to sposób współpracy poszczególnych przetworników ze wzmacniaczami; może odbywać się tradycyjnie (za pośrednictwem filtrów biernych), co w urządzeniu stereofonicznym wymaga zainstalowania dwóch końcówek mocy, ale coraz częściej mamy do czynienia z systemami aktywnymi, w których każdy przetwornik ma własną końcówkę mocy, a jej charakterystyka została wcześniej odpowiednio ustawiona przez DSP; tutaj również może być wiele odmian konfiguracyjnych.

ODSŁUCH

Oslo wręcz urzeka koherentnością i zrównoważeniem. Średnica miała zarówno odpowiednią masę, jak i przejrzystość. Wysokie tony, nawet bez wyeksponowania, wyróżniały się detalicznością, która gasła dopiero w pobliżu skraju pasma. Bas wspomagał, uzupełniał, a nie wchodził w rolę lidera czy dyrygenta. Powiedziałbym nawet, że Oslo, jak na mój gust, gra zbyt kulturalnie, nie próbując nawet przez moment zaszczać. Składa się na to również sposób budowania sceny i rozpraszania – dźwięk jest skupiony blisko głośnika.

OSLO

CENA: 1800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.pl

WYKONANIE

Doskonała konstrukcja z aluminium i poliwęglanu. Rozbudowany układ głośnikowy. Ciekawe opcje kolorystyczne z wykorzystaniem tkaniny firmy Kwadrat.

FUNKCJONALNOŚĆ

BT, analogowy mini-jack, w planach aplikacja sterowania poprzez urządzenia przenośne.

BRZMIENIE

Skupione, koherentne, kulturalne. Naturalny środek, detaliczna góra, bas zdyscyplinowany

Komunikacja	BT
Wejścia	1 x analogowe mini-jack audio
Podłączenia	1 x mikro-USB serwisowe
Czas pracy na wewnętrznej baterii [h]	b.d
Wymiary (szer. x wys. x gł.) [mm]	181 x 268 x 90
Masa[kg]	2,4

Szczególne rozwiązanie dotyczy skuteczności przetwarzania niskich częstotliwości; wiadomo, że z mikrej konstrukcji jest mikry bas, więc... W zdecydowanej większości testowanych głośników (11 na 15) zastosowano membrany bierne (też na różne sposoby - oddzielnie dla obydwu kanałów stereofonicznych, albo jako element wspólny dla obydwu kanałów, skądinąd przetwornik niskotonowy też bywa wspólny, nawet gdy sekcje średnio-wysokotonowe są niezależne - lewa i prawa). Membrana bierna nie jest wynalazkiem epoki Bluetooth, nie jest też czymś podrzędnym, dedykowanym urządzeniom niskobudżetowym; znamy ją z kolumn high-endowych, jednak w małych głośnikach bezprzewodowych ma do odegrania szczególną, „ratunkową” rolę. Opisując rzecz w największym skrócie, membrana bierna pozwala dostroić układ rezonansowy obudowy niżej, niż klasyczny otwór bas-refleks; częstotliwość rezonansowa zależy od kilku parametrów, ale przy bardzo małej objętości obudowy, z jaką mamy do czynienia w tych urządzeniach, odpowiedni tunel bas-refleksu musiałby być bardzo długi - na co przecież nie ma w środku miejsca. Membrana bierna wymaga, co prawda, trochę miejsca na samej powierzchni obudowy, ale jest płaska, i oszczędza tak cenną objętość; ponadto membrana bierna „uszczelnia” konstrukcję, a niektóre głośniki bezprzewodowe mają ambicję być wodoodporne. Dla uporządkowania pojęć wyjaśnijmy niezorientowanym, że membrana bierna to coś jak przetwornik bez magnesu i cewki drgającej, do niczego niepodłączona, lecz poruszająca się pod wpływem ciśnienia wytwarzanego w obudowie przez przetworniki niskotonowe (podobnie jak powietrze w tunelu bas-refleks). Natomiast pojęcie pasywnej konstrukcji głośnikowej (w odróżnieniu od aktywnej) odnosi się do układu opartego na „kompletnych” przetwornikach (choć wraz z nimi może też pracować membrana bierna), podłączonych do zewnętrznych wzmacniaczy (przez filtry pasywne).